

piątek, 06.01.2023

Gorzkie Żale - barokowe spojrzenie na Mękę Chrystusa

Ks. Wawrzyniec Benik CM zostawił nam nie tylko nabożeństwo gorzkich żali, ale i przykład kapłańskiej służby w czasie epidemii. Fenomen tego wielkopostnego nabożeństwa nie gaśnie, choć powstało przed ponad trzystu laty. Jego początki wiążą się ściśle z działalnością Zgromadzenia Księża Misjonarzy.

Ks. Wawrzyniec Stanisław Benik, kapłan tegoż zgromadzenia, był wówczas promotorem działającego przy kościele św. Krzyża w Warszawie Bractwa Miłosierdzia św. Rocha. Wśród innych bractw i stowarzyszeń parafii wyróżniało się ono działalnością charytatywną i krzewieniem chrześcijańskiej tradycji. W czasie Wielkiego Postu organizowało nabożeństwa pasyjne. Uczestniczyli w nich ubrani w kapy biczownicy – po wcześniejszym uproszeniu proboszcza, by pozwolił przez umartwienie ciała naśladować cierpiącego Chrystusa i św. Rocha. Taki sposób odprawiania pasji był jednak dość kłopotliwy. Śpiewy po łacinie były mało przystępne dla ludu, a przygotowanie oprawy pasyjnej – poza tym, że było kosztowne – zabierało sporo czasu. Dążono więc do uproszczenia formy nabożeństwa, by rozważanie tajemnic męki Chrystusowej mogło odbywać się w każdym kościele.

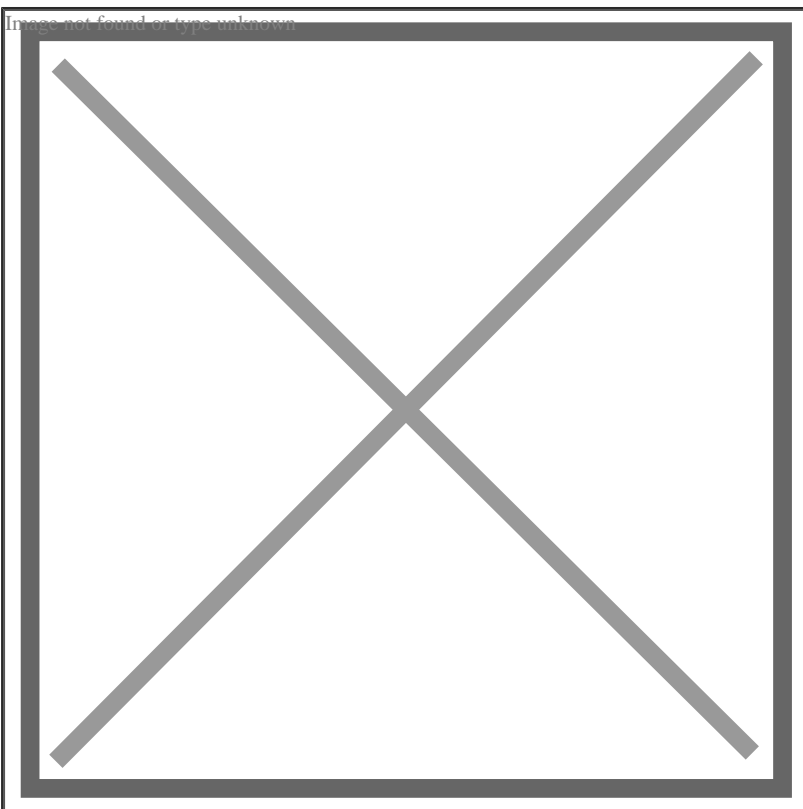
Na powstanie gorzkich żali miały wpływ także inne, mniej chlubne sprawy. Naprzeciwko kościoła św. Krzyża stał kościół ojców dominikanów. Kiedy podczas procesji spotykały się Bractwo św. Rocha i Bractwo Różańcowe z kościoła dominikanów, trudno było dojść do porozumienia, kto ma przewodniczyć procesji. Nie kończyło się na kłótniach. Wizytator misjonarzy ks. Michał Bartłomiej Tarło CM polecił napisać „nowy rodzaj” pasji, by można było ją przeżywać bez wychodzenia z kościoła. Ks. Benik ułożył tekst nabożeństwa w języku polskim, nawiązującego do odprawianego w kościele świętokrzyskim od 1698 r. nabożeństwa pasyjnego.

Pierwsze wydanie nosiło tytuł „Snopek mirry z Ogródu Getsemańskiego albo żalosne gorzkiej Męki Syna Bożego rozpamiętywanie”. Nabożeństwo zatwierdził urzędowo ks. Stefan Wierzbowski CM, oficjał warszawski. W pierwszą

niedzielę Wielkiego Postu, 13 marca 1707 r. od razu trafiło do serc wiernych, którzy licznie zgromadzili się w warszawskim kościele św. Krzyża.

MIASTO ZADŻUMIONYCH

Rodzinne strony ks. Wawrzyńca Benika to Warmia. Urodził się 17 sierpnia 1674 r. w Reszlu, w mieszczańskiej rodzinie Wojciecha i Małgorzaty. Nazwisko rodziny zapisywane było w różnych formach: Benik, Bennik, Benigk, Benig, Bönning. Jako czternastolatek rozpoczął



Wawrzyniec wstąpił do Bractwa św. Krzyża w Warszawie, a dwa lata później, 29 sierpnia 1698 r., złożył śluby zakonne. Studia teologiczne kontynuował w seminarium św. Krzyża w Warszawie. Jeszcze przed ich ukończeniem, w 1700 r., został wysłany przez władze zakonne do Krakowa, gdzie nauczał w Seminarium Duchownym na Wawelu. – Tu w 1703 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po święceniach powrócił do Warszawy i przez następne lata pracował jako duszpasterz przy kościele św. Krzyża, m.in. jako promotor Bractwa św. Rocha. W czerwcu 1712 r. ks. Benik przybył do odległej od stolicy o 130 km Mławy – mówi prof. Leszek Zygmunt, prorektor Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie, historyk, mieszkaniec Mławy.

– Lata 1700–1721 to czas Wielkiej Wojny Północnej. Z przemieszczaniem się i stacjonowaniem w okresach zimowych wojsk moskiewskich czy saskich wiązało się przenoszenie różnych chorób – mówi ks. prof. Michał Grzybowski, historyk, mieszkaniec Mławy. – Kiedy wybuchła epidemia dżumy śmiertelność wśród miejscowej ludności była ogromna. W archiwum kurii płockiej czytałem o tzw. morach. Wielu księży w Mławie zmarło, część opuściła miasto. Wtedy to biskup płocki Ludwik Bartłomiej Załuski zwrócił się do Zgromadzenia Księża Misjonarzy o pomoc. Zgoda na przybycie wiązała się nie tylko z ciężką pracą, ale też z narażeniem życia. Była aktem odwagi i poświęcenia siebie – mówi ks. prof. Michał Grzybowski.

W 1712 r. ks. Benik wraz z księżmi ze zgromadzenia: Michałem Melchierem, Jakubem Mroczkim i Maciejem Znamięckim głosili w diecezji płockiej rekolekcje. Osiedlili się w Mławie, gdzie bp Seweryn Szczuka CM ufundował dom zgromadzenia. Ks. Benik 29 stycznia 1713 r. został mianowany superiorem domu i proboszczem jedynej wówczas w mieście parafii, z kościołem noszącym wezwanie Świętej Trójcy. Księża misjonarze pod pieczę duszpasterską mieli także sąsiadującą parafię Wojnowka, która straciła proboszcza. Tam, gdzie byli, rozkrzewiali nabożeństwo gorzkich żali.

Religijna wrażliwość baroku

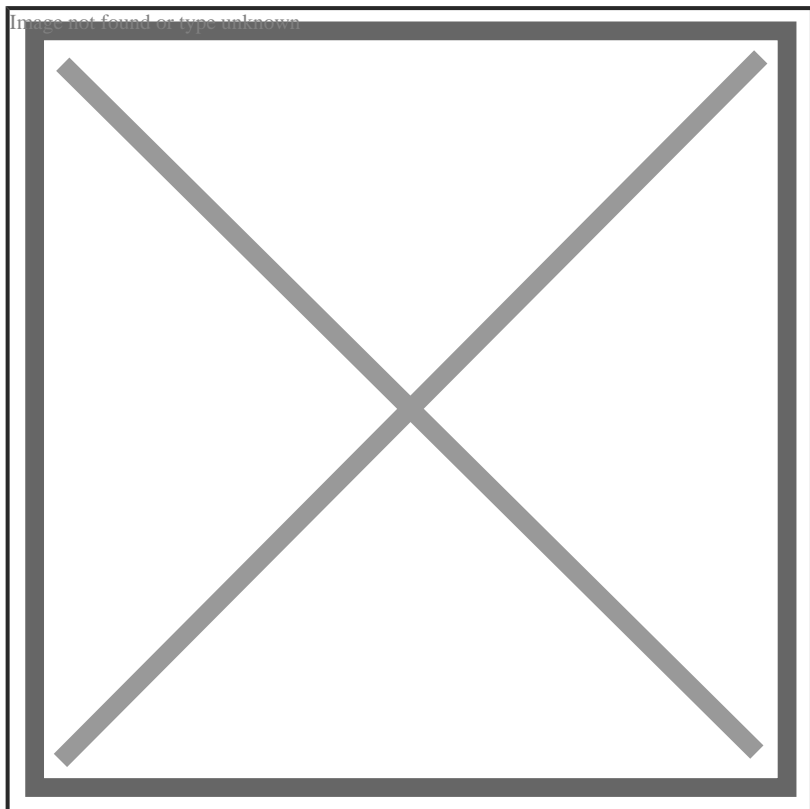
Temat pasji, czyli męki Chrystusa, był od wieków obecny w chrześcijańskiej tradycji. Od średniowiecza odprawiano w czasie Wielkiego Postu inscenizowane misteria pasyjne, wykonywano pasyjne pieśni. Nie dziwi zatem, że na przełomie XVII i XVIII wieku, w baroku - epoce szczególnie zainteresowanej tym, co boskie i ludzkie, tym, co śmiertelne i przemijalne, a jednocześnie otwarte ku wieczności - wątki te były często przywoływane i twórczo rozwijane.

W 1707 roku w warszawskiej drukarni księży pijarów ukazał się tekst o niewątpliwie barokowym tytule: "Snopek mirry z Ogroda Getsemańskiego albo Żalose gorzkiej Męki Syna Bożego co piątek, a mianowicie podczas pasyjnej w niedzielę Postu Wielkiego po południu, około godzin nieszpornych, rozpamiętywanie. Z przydatkiem krociuchnego nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu, za staraniem i kosztem Ichmościów p[anów] braci i sióstr Konfraternij Rocha ś[w]. przy kościele farnym ś[w]. Krzyża w Warszawie założonej, zebrany i do druku podany Roku Pańskiego 1707, miesiąca lutego". Późniejsza praktyka skróciła ten nieco nieporęczny tytuł, stąd dziś mamy "Gorzkie żale". Tak się kończą kłótnie między procesjami

Geneza "Gorzkich żalów" wiąże się z życiem religijnym XVIII-wiecznej Warszawy. W miejscu, gdzie dziś stoi pałac Staszica, usytuowany był kościół dominikanów obserwantów. Tuż obok, przy kościele św. Krzyża, działało, związane ze Zgromadzeniem Księża Misjonarzy Wincentego à Paulo, Bractwo św. Rocha. Członkowie tej "konfraterni" nieśli pomoc potrzebującym oraz służyli przy parafialnych uroczystościach. Bractwo św. Rocha urządzało swoje procesje, a bractwo różańcowe dominikanów swoje. Z powodu rywalizacji, która z procesji miała mieć pierwszeństwo, dochodziło czasem nawet do gorszących scen - opowiadał w Polskim Radiu ks. Piotr Rutkowski.

uczestniczył w procesjach, ale i ułożyć nowe pasyjne nabożeństwo, które służyłoby wiernym. - Chodziło również o stworzenie nabożeństwa w języku polskim, zrozumiałego dla Bractwa. Nabożeństwa, którego przygotowanie nie byłoby, w przeciwieństwie do średniowiecznych misteriów, kosztowne - tłumaczyła w radiowej Dwójce etnomuzikolog Barbara Śnieżek. I tak oto w 1707 roku światło dzienne ujrzał tekst "Żałosnego gorzkiej Męki Syna Bożego... rozpamiętywania", którego autorem był najprawdopodobniej opiekun Bractwa św. Rocha, Stanisław Wawrzyniec Benik.

"Wyśpiewana Męka Pańska"



13 marca 1707 roku, w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, w kościele św. Krzyża w Warszawie "Gorzkie żale" wykonano po raz pierwszy. Nabożeństwo było w głównej mierze śpiewane, choć miało też krótkie partie narracyjne. Niestety, nie zachował się oryginalny zapis melodyczny "Gorzkich żalów". - Być może najbliższa melodii pierwotnej jest ta zamieszczona w śpiewniku ks. Jana Siedleckiego - mówiła Barbara Śnieżek, przywołując słynny "Śpiewnik kościelny" z 2. poł. XIX w.

Nabożeństwo szybko stało się popularne w całym kraju (wspominał o nim m.in. Jędrzej Kitowicz w swoim "Opisie obyczajów za panowania Augusta III"). Wpływ na to miały okoliczności zewnętrzne - księża misjonarze Wincentego à Paulo prowadzili wówczas seminaria duchowne i misje ludowe - ale i specyfika samego tekstu.

- To była wyjątkowa modlitwa. Śpiewano ją po polsku wtedy, kiedy liturgia była jeszcze sprawowana po łacinie - przypominał ks. Piotr Rutkowski. Jak dodawał, ta "wyśpiewana Męka Pańska" wiązała się też bardzo ściśle z polską duszą. W polskiej tradycji religijnej bowiem temat pasyjny, obok maryjnego, odgrywał bardzo ważną rolę.

Wykonywanie "Gorzkich żalów", i tu być może leży główna przyczyna niezwykłej żywotności tego powstałego 300 lat temu dzieła, sprawiało, że "człowiek śpiewający je czuł się uczestnikiem pasyjnego misterium". Mógł powtórzyć za tekstem nabożeństwa: "Upał serca swego chłodzę, gdy w przepaść Męki Twej wchodzę".